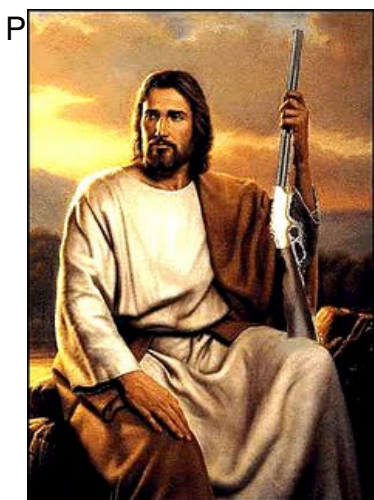




Po Północnej Dakocie i Arkansas, Alabama jako kolejny amerykański stan zaostrzył procedury regulujące zabijanie dzieci poczętych. Stanowy Senat uchwalił 2 kwietnia ustawę zaostrzającą zasady funkcjonowania klinik aborcyjnych. Proaborcyjne *lobby* ubolewa, że ze względu na bardziej rygorystyczne wymagania wobec klinik ograniczy ona dostęp do oferowanych przez nie ludobójczych usług.



o Północnej Dakocie i Arkansas, Alabama jako kolejny amerykański stan zaostrzył procedury regulujące zabijanie dzieci poczętych. Stanowy Senat uchwalił 2 kwietnia ustawę zaostrzającą zasady funkcjonowania klinik aborcyjnych. Proaborcyjne *lobby* ubolewa, że ze względu na bardziej rygorystyczne wymagania wobec klinik ograniczy ona dostęp do oferowanych przez nie ludobójczych usług.

Senat Alabamy uchwalił ustawę 22 głosami wobec 10 głosów przeciwnych. Nastąpiło to po tym, jak w lutym br. stanowa Izba Reprezentantów przegłosowała podobną ustawę. Stosowna Komisja stanowego Kongresu zharmonizuje obie ustawy, po czym legislacja trafi do podpisu

gubernatora Alabamy, dr Roberta Bentleya. W powszechnym odczuciu gubernator podpisze przyjętą ustawę, która dzięki temu stanie się obowiązującym prawem. Będzie to kolejna tego typu legislacja po uchwaleniu w minionym miesiącu antyaborcyjnych ustaw w Północnej Dakocie i Arkansas.

Ustawa przyjęta w Alabamie, zwana *The Women's Health and Safety Act* (ustawa dotycząca zdrowia i bezpieczeństwa kobiet), wymaga, aby licencjonowany w Alabamie lekarz był obecny przy każdym unieściwieniu dziecka, a ponadto ci lekarze musieliby się wykazać stosownymi uprawnieniami w miejscowych szpitalach. Jest to duże utrudnienie dla klinik aborcyjnych, ponieważ z reguły do uśmiercania dzieci poczętych zatrudniają one medycznych oprawców z zewnątrz, zaś miejscowi lekarze, którzy mają uprawnienia lokalnego szpitala zapewniają opiekę kobietom już po zamordowaniu dziecka.

Na mocy ustawy będzie również wymagane zgłoszenie nazwiska ojca dziecka, jeśli ta odrażająca procedura będzie wykonywana na nieletnich matkach poniżej 16 roku życia.

Przyjęcie nowego prawodawstwa wywołało duże zaniepokojenie u dostawców usług aborcyjnych. Powołują się przy tym na przykład stanu Mississippi, gdzie przyjęcie podobnej ustawy zagroziło zamknięciem jedynej w tym stanie kliniki aborcyjnej. Z tego powodu zaskarżyła ona ustawę do Sądu Federalnego. Obawiają się oni, że podobnie stanie się w Alabamie, gdzie przyjęta ustawa utrudni lub uniemożliwi klinikom prowadzenie działalności komercyjnej.

Jak zwykle w takiej sytuacji przedstawiciele tych fabryk śmierci odwołują się do szlachetnych pobudek. - Ustawodawstwo to utrudni dostęp do opieki zdrowotnej, co narazi zdrowie kobiet na niebezpieczeństwo - powiedział po głosowaniu wiceprezes Planned Parenthood Southeast, Nikema Williams. Oczywiście można by pominąć milczeniem tę „argumentację”, gdyby nie to, że nie ma w niej ani słowa prawdy. Zabijanie dzieci w stadium życia prenatalnego nie tylko nie ma nic wspólnego z opieką zdrowotną, lecz jest wystawianiem zdrowia kobiet poddających się tej procedurze na ogromne ryzyko.

W Alabamie działają obecnie cztery kliniki aborcyjne. W maju ub. roku utraciła licencję na prowadzenie działalności klinika, która w latach 90. ub. wieku stała się celem ataku bombowego dokonanego przez Erica Rudolpha. W latach 1990. Rudolph na terenie całych Stanów Zjednoczonych dokonał serii zamachów bombowych na kliniki aborcyjne, w których zginęły dwie osoby, a 150 zostało rannych. Obecnie odsiadyuje on wyrok dożywotniego pozbawienia wolności w więzieniu Supermax w Florence w stanie Kolorado.

W sprawie przyjętej ustawy wątpliwości mają, chociaż z całkiem innych względów, także zwolennicy delegalizacji aborcji. Stanowa niezależna senator Harri Anne Smith, jedna z pięciu kobiet zasiadających w Senacie stanu Alabama, powiedziała, że chociaż sprzeciwia się tzw. aborcji, to jednak obawia się, że przyjęta ustawa zostanie zaskarżona do Sądu Najwyższego jako niekonstytucyjna. Uważa ona, że w amerykańskich realiach przestrzeganie konstytucji jest równie ważne jak obrona życia dzieci poczętych.

Zdecydowanie w obronie interesów przemysłu aborcyjnego stanęła stanowa senator Linda

Coleman z partii demokratycznej. W charakterystyczny dla tego środowiska sposób, odwoływała się do względnego bezpieczeństwa aborcyjnych procedur, czego mają dowodzić zgony „zaledwie” dwóch kobiet, do jakich doszło w ubiegłym roku w stanie Alabama w wyniku poaborcyjnych powikłań.

W chwili szczerości Linda Coleman przyznała jednak, że zdrowie kobiet wcale tutaj nie jest najważniejsze. - To nie twoja sprawa, co robię w moim domu, w mojej sypialni lub w moim ciele - powiedziała butnie Coleman. Jednak zważywszy na fakt, że każde ludzkie życie ma wymiar społeczny, także i to aroganckie stwierdzenie jest fałszywe, zwłaszcza w odniesieniu do rozwijającego się w tym ciele życia.

Doskonale wydaje się to rozumieć sponsor ustawy republikański senator Scott Beason, który odnosząc się do uwag Coleman odnośnie bezpieczeństwa aborcyjnych procedur odparł krótko: - A ile jest ofiar śmiertelnych wśród nienarodzonych dzieci?. I chociaż przeciwnicy ustawy nawali jej uchwalenie „próbą ograniczenia praw kobiet”, niezrażony tym senator Beason jest przekonany, że jest dokładnie odwrotnie, ponieważ ustawa służy poprawie zdrowotnego bezpieczeństwa kobiet.

W ciągu ostatnich dwóch lat ustawodawcy w kilku stanach przegłosowali nowe ograniczenia w odniesieniu do procedur aborcyjnych, w tym przepisy zatwierdzone w ostatnim miesiącu w Północnej Dakocie i Arkansas, które są postrzegane jako wyzwanie rzucone orzeczeniu Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie Roe przeciwko Wade, na mocy którego w całych Stanach Zjednoczonych zalegalizowano w 1973 r. odrażający proceder zabijania dzieci poczętych.

Północna Dakota w końcu marca jako pierwszy amerykański stan wprowadziła zakaz unicastwiania życia poczętego od chwili, gdy można wykryć tętno płodu, czyli od około szóstego tygodnia ciąży, a także jako pierwsza zakazała aborcji wyłącznie z powodu anomalii genetycznych płodu. Przyjęcie tej ustawy wywołało przerażenie wśród dostawców usług aborcyjnych, którzy ubolewali, że wejście w życie tej ustawy oznacza w praktyce całkowitą delegalizację tzw. aborcji, ponieważ w tym czasie kobiety zwykle nie są świadome, że noszą pod sercem poczęte życie.